

ZWYCZAJNA PAMIĘĆ O NIEZWYCZAJNYCH LUDZIACH

Za chwilę Zaduszki, będziemy wspominać wielkich Nieobecnych. A ja chciałabym o tych zwyczajnych z Łodzi, co byli nam bliscy: Tomku Gadule-Zawratyńskim, Bogusiu Mecu, Jacku Bierezinie, Marianie Glinkowskim, Zdzichu Jaskule. Ten rok jeszcze się nie skończył, a uczynił pustki wiele wśród naszych przyjaciół. Tyłu Ich odeszło w swą najdłuższą, ostatnią drogę.

Zaczęło się już zimą, wręcz rodzinie - odeszła moja przyjaciółka Janina Dzikka Kwapisz. Florystka. Artysta plastyk, przez lata współpracująca z instytucjami kultury, również z Muzeum Kinematografii, projektantka Soplicowa we wnętrzu Scheiblerowskiego pałacu, przy wystawie "Pan Tadeusz w 5 odsłonach" (kwiatowe szaleństwo). Autorka wielkich arcydzieł kwiatowych dla wybitnych gości muzeum i dla bohaterów kolejnych Festiwali Muzyki Filmowej.

Było więcej tych „ostatnich” pożegnań. Ewelina Nurczyńska-Fidelska, filmolog i ekspert. Profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Ile pokoleń filmologów wykształciła, nie zliczę. Mogłaby to zliczyć jej przyjaciółka Lucyna Hoszowska, dziennikarka, nie tylko filmowa, która odeszła kilka dni temu (zmarła 14 października). Kilka tygodni temu oddaliśmy ostatni hołd Adamowi Kaczanowskiemu, operatorowi z łódzkiej telewizji, z którą był związany prawie 40 lat. I jeszcze. Jeszcze. Jeszcze.

Mam takie miejsce na cmentarzu na Dołach, jedną z alejek, gdzie zamknięta jest część mojej młodości, moich miłości... Mojego życia. Gdy idę do Andrzeja Terleckiego, posła, polityka, dziennikarza, społecznika, poety, dobrodzieja ludzi zagubionych, bezdomnych - ludzi z marginesu, to najpierw stawiam świeczkę memu Przyjacielowi Tomkowi Gadule-Zawratyńskiemu - dziennikarzowi, współtwórcy Festiwalu Muzyki Filmowej i innych tyle kreatywnych, co i szalonych wydarzeń w naszym mieście (niestety, to już prawie 20 lat jak Go nie ma). Witam się ze Zdzichem Jaskułą - Księciem poetów (wczoraj minęła pierwsza rocznica Jego śmierci). Potem w zamyśleniu postoję przy pomniku (autorstwa też nieżyjącego Pawła Jocz) mojego Przyjaciela poety, Jacka Bierezina niepokornego wobec świata, co to zawsze pod prąd szedł... Po drodze rektor Szkoły Filmowej Jerzy Woźniak, przyjaciel Muzeum Kinematografii, Festiwali Muzyki Filmowej. Już coraz bliżej Terleckiego, ale jeszcze po drodze „na pozór”, mój wspaniały sąsiad, malarz kolorysta, ludziom znany bardziej jako niezwykle piosenkarz - Bogusław Mec. I jeszcze zapomniany trochę i przez nas - wielce kreatywny architekt Jakub Wujek.

Nie mogę dotrzeć do Terleckiego, bo gdy się obejrzę za siebie, kłaniam się cieniom Jerzego Wojciecha Hasa, Teresy May Czyżowskiej, Bogusława Sochnackiego Alicji i Henryka Klubów, Jerzego Krasunia - tych nazwisk na pewno nie muszę rozszyfrowywać. Szczególnie Marianowi Glinkowskiemu (koledze trochę starszemu z teatru studenckiego - ale z wielką charyzmą i szacunkiem dla SCENY). Wśród tych grobów od kilku tygodni świeża mogiła, skromnego a wielkiego, niezwykłego operatora, Krzysztofa Ptaka. Zapalam świeczkę jeszcze koledze ze studiów, świetnemu Nauczycielowi wielu pokoleń Januszowi Bąkowi i mogłabym iść do Grubego (Andrzeja Terleckiego), u którego nagrobnej płyty zawsze jakiś „zagubiony bezdomny, nie wiem po co? a jednak przychodzi. Ale od sierpnia odwiedzam jeszcze nową mogiłę, poseł Małgosi Bartyzel. Małgosiu będziemy o Tobie pamiętać.

To taki już zaklęty w przeszłość krąg mogił przyjaciół. Wielkich, znanych i nieraz zapomnianych łódzian. Spaceruję wśród mogił tych, którzy tworzyli tożsamość naszego Miasta lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych, do wczoraj niemal - dając świadectwo,

że Łódź nie jest tylko jednym z pofabrycznych miast, ale ma swoją wielką kulturową przeszłość...
Pobędę z chwilą zadumy z wszystkimi i Tobą szczególnie, Andrzeju. Zapalę znicze...

Elka Czarnecka